

Piotr Szczypka: Chcemy, aby nasi zawodnicy mieli w Bielsku-Białej komfortowe warunki do treningu

maciej · 2 lutego, 2022



- Od początku istnienia BKT Advantage główny nacisk kładziemy na szkolenie i konsekwentny rozwój naszych wychowanków - zapewnia Piotr Szczypka, właściciel obiektu i prezes stowarzyszenia w klubie z Bielska-Białej.

Beskidzki Klub Tenisowy Advantage Bielsko-Biała powstał w 2010 roku. Jak do tego doszło?

- Zaczęło się od tego, że byłem trenerem w Kolejowym Klubie Sportowym Bielsko-Biała. Prowadziłem tam tenisową szkołę dla dzieci i miałem sporo pomysłów na jej dalszy rozwój. Mało kogo to tam jednak interesowało. Te pomysły przypadły natomiast do gustu rodzicom dzieci, które prowadziłem i to właśnie wraz z nimi postanowiliśmy założyć nowy klub. BKT Advantage od początku swojego istnienia działa w Parku Rosta. To kapitalne miejsce do gry w tenisa. Jest położone dwa, może trzy kilometry od centrum miasta, ale w urokliwej, pięknej i zielonej dzielnicy. Mamy więc ciszę i spokój. Gdy zaczynaliśmy były tam dwa rekreacyjne korty otwarte i dwa pod balonem na sztucznej trawie. Ich ówczesny właściciel chciał ten obiekt sprzedać, więc my chętnie z takiej okazji skorzystaliśmy.



Są jeszcze zawodnicy, którzy startowali razem z klubem?

– Tak. Jedną z nich jest choćby Patrycja Niewiadomska, wicemistrzyni Polski junierek.

Od początku założyliście sobie, że podstawowym celem klubu będzie szkolenie?

– Tak się składa, że pochodzę z małej wioski, gdzie nie było praktycznie żadnych możliwości, aby już w młodym wieku trenować tenis na wysokim poziomie. A ja zawsze marzyłem o tym, aby zostać tenisistą! Postanowiłem więc, że skoro ja nie mogłem spełnić swoich marzeń, to kiedyś założę klub i będę je realizował z innymi, młodymi i utalentowanymi – ludźmi. Dlatego od początku, kiedy tylko powstał BKT Advantage główny nacisk kładliśmy na szkolenie i konsekwentny rozwój naszych zawodniczek i zawodników.



Równie dużą wagę przykładacie też do bazy treningowej, bez której o ten rozwój byłoby trudno.

– Jedno z drugim jest powiązane. Co do bazy to można powiedzieć, że ona cały czas się rozwija i jest w budowie. Zaczynaliśmy praktycznie od zera. Zarówno jeśli chodzi o szkolenie, jak i o infrastrukturę. Dlatego wyszliśmy z założenia, że początkowo nie będziemy mieć w klubie tenisistów z górnej półki. Powstała więc hala, nie tak dawno zresztą wyremontowana, z czterema kortami o nawierzchni dywanowej i dwa korty do mini tenisa. Pierwszym zawodnikiem, który zaczął u nas trenować był Mikołaj Wrzoł, syn mojego współnika, późniejszy medalista mistrzostw Polski w kategoriach młodzieżowych. Obecnie już nie gra zawodniczo, ale to on przecierał szlak. Dziś w wolnym czasie od studiów pracuje w klubie jako trener Tennis10, sparingpartner, również podróżuje z zawodnikami na turnieje krajowe i międzynarodowe.

Jak zatem, w tak krótkim okresie czasu, dochowaliście się tylu bardzo dobrych graczy?

– Tak jak wspomniałem, nie mieliśmy żadnych tradycji, ani zaplecza zawodniczego. Tworząc infrastrukturę równolegle poszukiwaliśmy dzieciaków zainteresowanych grą i to na coraz wyższym poziomie. Początkowo był to poziom wojewódzki, później ogólnopolski, a teraz już międzynarodowy. Stworzyliśmy własny system wyszukiwania talentów. Każdego roku organizujemy duże pikniki, podczas których robimy nabory. Z tego pierwszego, w 2010 roku, kiedy powstawał klub, trafili do nas Jakub Jędrzejczak i Mikołaj Migdański. Obaj są z rocznika 2006 i obaj, wraz z Tomkiem Berkietą z Warszawy, w 2020 roku sięgnęli po srebrny medal drużynowych mistrzostw Europy w kategorii do lat 14. To największy sukces Polaków w tej kategorii wiekowej w tej imprezie.

Form Follows Fun

Przedstawiamy całkowicie nową linię MUSE

YONEX

To właśnie z myślą o tych młodych, zdolnych powstał w Waszym klubie kort o nawierzchni hard?

– Skoro doczekaliśmy się graczy występujących w coraz poważniejszych imprezach, to chcemy im stworzyć jak najlepsze warunki do treningu. Bo przecież to właśnie na takiej nawierzchni rozgrywane są turnieje zawodowe. Oprócz Kuby i Mikołaja trenuje u nas przecież także Maja Chwalińska, której kibicom tenisa przedstawiać chyba nie trzeba. I każde z nich ma u nas wszystko, co potrzebne aby uprawiać tenis na najwyższym poziomie. Są korty ceglane, jest kort twardy i całe zaplecze z siłownią i pokojami hotelowymi na czele. Bo też przyjeżdżają do nas zawodnicy z całej Polski. Mogę na przykład zdradzić, że bardzo często gości u nas Linda Noskova, która w tym roku wygrała juniorski French Open. Czeszka przyjeżdża do nas, by trenować wspólnie z Mają Chwalińską.



Piotr Szczypka z Mają Chwalińską i Caroline Wozniacki.

Z Czechami łączy Was znacznie więcej...

- Czechy to jest potęga tenisowa. Z Bielska mamy do nich bardzo blisko, więc grzechem byłoby z takiej okazji nie skorzystać. Pochodzący z tego kraju szkoleniowcy są u nas głównymi trenerami. Maja Chwalińska już od jakiegoś czasu pracuje pod okiem Jaroslava Machovsky'ego. To znana postać. Był szkoleniowcem m.in. Radka Stepanka czy Jiriego Vesely'ego. Pracował też z reprezentacją swojego kraju. Z kolei Stavros Wawros odpowiada za szkolenie naszych młodzieżowców. W klubie mamy jeszcze choćby Mariana Podeprela, który nie tylko trenuje, ale jest też sparingpartnerem. Tak jak powiedziałem wcześniej, chcemy, aby nasi zawodnicy mieli optymalne warunki do treningu. I mieli od kogo się uczyć.

I to przynosi efekty, bo biorąc pod uwagę fakt, że BKT Advantage istnieje zaledwie 12 lat klub może się pochwalić sporymi osiągnięciami.

- Staramy się. Nasza pozycję w kraju najlepiej oddaje ranking Polskiego Związku Tenisowego. Od kilku lat jesteśmy tam w ścisłej czołówce, w 2018 roku nawet wygraliśmy. W grudniu ubiegłego roku odebrałem nagrodę za zwycięstwo w 2021 r. w najbardziej prestiżowej kategorii Tenisowy Klub Roku PRO. Tak się składa, że od pewnego czasu o palmę pierwszeństwa rywalizujemy z Górnikiem Bytom.

Wróćmy na moment do Mai Chwalińskiej, która mocno jest kojarzona z Waszym klubem.

- Jej przypadek jest trochę nietypowy. Zaczęliśmy współpracę gdy miała 10 lat, ale na co dzień trenowała w Dąbrowie Górniczej, z trenerem Pawłem Kałużą. Całą logistyką zajmowałem się jednak ja w Bielsku-Białej. Non stop byliśmy więc na telefonach. Od półtora roku Maja mieszka już jednak w Bielsku i jest na miejscu. Można zatem śmiało powiedzieć, że ona rośnie razem z naszym klubem.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

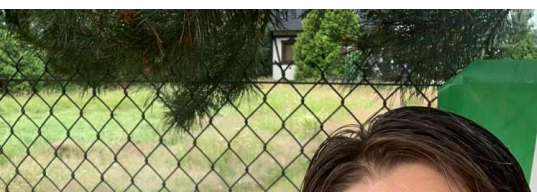
PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



W BTK Advantage gra też Pański syn. Jak sobie radzi?

- Miłosz ma 11 lat. Można powiedzieć, że jest na samym początku swojej przygody z tenisem. W tej chwili przebywa w Zielonej Górze, gdzie reprezentacja Polski do lat 12 rywalizuje z rówieśnikami z Czech. Wszystko jest przed nim. Jest w klubie i ma dobre warunki do rozwoju. Musi tylko chcieć, bo na razie to tylko zabawa. Dla mnie natomiast to dodatkowe wyzwanie, bo nie jest łatwo jeździć z synem na turnieje i prowadzić klub.



Z synem Miłoszem.

A obowiązków ma Pan chyba sporo. Proszę zdradzić czym się Pan zajmuje na co dzień?

– Praktycznie wszystkim. Jestem głównym właścicielem obiektu i prezesem stowarzyszenia. Zaczynałem jako trener i na początku prowadziłem kilka grup zawodników. Ale czasu było coraz mniej, a doby nie da się wydłużyć. Musiałem więc z czegoś zrezygnować. I padło na to, co najbardziej lubię, czyli zajęcia na korcie. Obecnie organizuję całe życie w klubie. Zajmuję się koordynacją szkolenia, organizacją turniejów, a nawet pracą hotelu. Na mojej głowie jest też trwająca niemal od początku istnienia klubu jego rozbudowa. Jestem też menedżerem i opiekunem Mai Chwalińskiej. Za poprzedniego trenera kilka miesięcy w roku spędzaliśmy razem, podróżując z jednego turnieju na drugi. Nie ukrywam zresztą, że prowadzenie karier młodych zawodników sprawia mi ogromną przyjemność. Tak jest teraz w przypadku Kuby Jędrzejczaka.





Piotr Szczypka podczas klubowej uroczystości w Bielsku-Białej.



Z młodym i utalentowanym Kubą Jędrzejczakiem.

Na koniec zapytam, czy to prawda, że jest Pan pierwszym w Polsce naukowcem z dziedziny zarządzania tenisem?

– Tak się składa, że moją drugą pasją była nauka. Swego czasu chciałem zostać nawet wykładowcą na uczelni i w związku z tym zrobiłem doktorat nauk ekonomicznych w dziedzinie zarządzania na Uniwersytecie Warszawskim. Było to w czasach, kiedy powstawał nasz klub, czyli w 2010 roku, choć wydaje się to wcale nie tak dawno, tenis w naszym kraju wyglądał nieco inaczej. Mam tutaj na myśli sprawy organizacyjne, które pozostawiały wiele do życzenia. Należałem do osób, którym to nie odpowiadało. Chciałem budować klub na poziomie europejskim. Razem z kolegą wymyśliliśmy sobie, aby działał on na zasadzie stowarzyszenia i spółki akcyjnej. I tak też zrobiliśmy, co było ewenementem w skali kraju. W ten sposób naszymi obiektami zarządza spółka, a klub realizuje działalność sportową. I tutaj wracamy do nauki, bo studiując zdobywałem wiedzę teoretyczną, którą później wprowadzałem w życie w klubie. A, że nikt nie napisał wcześniej doktoratu na ten temat, to jestem tym pierwszym. Dodam tylko, że wykładowcą nigdy nie zostałem. W pewnym momencie trzeba było wybrać, nauka czy tenis. Ja wybrałem tenis.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/piotr-szczypka-chcemy-aby-nasi-zawodnicy-mieli-w-bielsku-bialej-komfortowe-warunki-do-treningu/>